

No. 46

Cena numeru
20 gr.

CENA PRENUMERATY

w Łodzi

Mias. z dod. ilustr. 4,00 gr.
Dla reb. 3,00 gr.
Czas. do sem. 30 gr.
Z prześ. poczt.
Mias. z dod. ilustr. 5,00 gr.
Poczt. Łodzią egz. 2 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Sroda dnia 15 lutego 1928 r.

Pacyfizm nacjonalistyczny.

Gdańsk skłania się z obłudnym zaufaniem ku Lidze Narodów

Gdańsk, 14-2 (pat)

Wczoraj odbyło się pierwsze publiczne wystąpienie nowozałożonego w Gdańsku stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów. W zebraniu tem wzięli udział członkowie Senatu z prezydentem Sahmem na czele, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. van Hamel, komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej minister Strasburger, przedstawiciele niemieckiego stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów z Rzeszy i t. d.

Uroczyste zebranie otworzył dłuższymi przemówieniem przewodniczący gdańskiego stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów b. senator Neumann, stwierdzając, że doświadczenia dotychczasowe nie powinny odstępować Gdańska od Ligi Narodów, tembardziej, iż gdańskie stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów będzie miało sposobność wyrażania swoich bólów i życzeń na dorocznych kongresach światowych unji stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów.

Następny mówca poseł ludowy do parlamentu niemieckiego baron Rheinbaben

zabrał głos w imieniu delegacji niemieckiej, podkreślając, iż w znacznej części zawdzięczać należy Strösemannowi, że sprawy gdańskie są obecnie w Genewie rozpatrywane na gruncie prawnym. Mówca zaznaczył dalej, że przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów doprowadziło do tego, że powoli utrwala się tam idea prawa.

Trudno jednak będzie utrwalić w Niemczech oraz na obszarach niemieckich leżących poza granicami Rzeszy zaufanie do Ligi Narodów, o ile duch wersalski będzie brał tam górę nad duchem lojalnej współpracy. W końcu baron Rheinbaben zaznaczył, że w Europie pokój nie został jeszcze ostatecznie utrwalony.

Następnie przemówił b. minister Rzeszy niemieckiej dr. Külz, przewodniczący Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów Rzeszy Niemieckiej, podkreślając zadania i cele Ligi Narodów. Mówca zaznaczył, że niemieckie stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów jest na służbie pacyfizmu, pod pacyfizmem jednak mówca rozumie taki pacyfizm, który uznaje godność narodową.

Z kolei zabrał głos delegat Polski prof. Namitkiewicz, następnie zaś przemówił b. poseł Lypacewicz, który m. in. wyraził przekonanie, że w interesie zarówno Polski, jak i W. M. Gdańska leży utrzymanie wzajemnych przyjacielskich stosunków.

Tegoż dnia wieczorem odbył się w restauracji hotelu „Danzigerhoff“ bankiet.

Pierwszy przemówił prezydent Senatu W. M. Gdańska dr. Sahm, witając z zadowoleniem utworzenie się gdańskiego stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów. Gdańszanie — oświadczył prezydent Sahm — nie

li niejednokrotnie powód do patrzenia na działalność Ligi Narodów z pewnym sceptycyzmem. Mimo to jednak nie możemy tracić nadziei w ewolucję Ligi Narodów, i dlatego to mówca wyraża nadzieję, że przyszła działalność Ligi Narodów będzie pożyteczną dla W. M. Miasta.

Jako drugi mówca zabrał głos wysoki komisarz Ligi Narodów prof. van Hamel, który wyluszczył w dłuższym przemówieniu cele Ligi Narodów oraz przedstawił jej działalność. Prof. van Hamel zaznaczył dalej, że nie zawsze miał wrażenie, jakoby w Gdańsku odnoszono się przychylnie do Ligi Narodów.

Mówca na podstawie własnych doświadczeń i znajomości sytuacji wie, że stosunek Ligi Narodów i jej organów do Gdańska był zawsze od samego początku o wiele lepszy, aniżeli w Gdańsku przypuszczają. W dalszym ciągu swego przemówienia prof. van Hamel wyraził życzenie, aby idea Ligi Narodów znalazła jaknajszerszy odzew przedewszystkiem w kołach młodzieży. W końcu przemówił generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej minister Strasburger, wyrażając swe zadowolenie z powodu założenia w Gdańsku Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów.

Cała prasa niemiecko-gdańska ogłasza o wczorajszym pierwszym wystąpieniu gdańskiego stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów obszernie sprawozdania, wyrażając swe zadowolenie z powodu powstania tej organizacji.

Jedynie organ nacjonalistyczny „Danziger Allgemeine Zeitung“ ogranicza się do suchego krótkiego sprawozdania bez podania własnych komentarzy.

Powstanie w Indjach.

Alarmujące doniesienia sowieckie o klęsce wojsk angielskich

Moskwa 14-2 (aw)

Na granicy Afganistanu i Beludżystanu powstanie plemion tubylczych skierowane przeciwko władzy angielskiej w Indjach trwa w dalszym ciągu. Silne oddziały powstańców zaatakowały oddziały angielskie w pobliżu Kelat, zmuszając Anglików do cofnięcia się w kierunku linii kolejowej Quetta Szikarpur.

Wiadomość ta pochodzi ze źródeł sowieckich, przez tendencyjnych. Za doniesienia o powstaniu w Indjach przedostały się do prasy europejskiej najprzód ze źródeł sowieckich, dowodzi to tylko, że Sowieci są tak dobrze o niem poinformowani, jak być nimi mogą... jego organizatorzy (przyp. red.)

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 598

Dzisiaj

Dzisiaj

Acyfilm p. t.

„**Napoleon**“ (Mały Kapral)

Dramat historyczny — W roli głównej

Jan Napoleon Michel

Potężna wizja fragmentów Napoleona i to fragmentów najwspanialszych, Obrona konwentu w Paryżu, bitwa pod Lodi i Wien. Wszystkie te sceny posiadają potężny rytm, który fascynuje i porówna widza

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po poł I miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 14—II 1928 r.

Dla dorosłych

Zola Faraona

W rolach głównych: E. Jannings, H. Liedtke, D. Serwaes, L. Sabranowa, A. Basserman, P. Wegener

Dla młodzieży

Niebezpieczny pocałunek

Dramat w 8 aktach

Nad program: ???

Mafia ukraińska przed lwowskim sądem przysięgłych.

Zeznania funkcjonariuszy policji nie wniosły do sprawy nic nowego.

16 - ty dzień rozpraw.

Lwów, 14-2 (aw)

Na posiedzeniu dzisiejszem przesłuchano w charakterze świadków funkcjonariuszy policyjnych, którzy prowadzili śledztwo w związku z zabójstwem ś. p. kuratora Sobieńskiego.

Pierwszy zeznaje świadek Miljana, inspektor więzienia, który stwierdza, że Werbicki byli przez cały czas swego pobytu w więzieniu rozmieszczeni w celach tak od siebie odległych, że porozumiewać się między sobą nie mogli. Tak samo — jak wyjaśnił świadek na zasadzie posiadanych przez się notatek — rzecz się ma z Atamańczukiem, który przez cały czas przebywania w więzieniu z całą pewnością nie mógł porozumiewać się z Werbickimi.

Świadek Stanisława Ślepał zeznaje, że

znała Michała Werbickiego od lat kilku, nowego zeznania jej do sprawy nic nie wnosią.

Trzeci zeznaje świadek Smalka, kontraktowy wywiadowca policyjny. Obrona sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka, podkreślając, iż jest to ten sam funkcjonariusz P.P., którego Michał Werbicki oskarża o pobicie. Trybunał jednak postanawia świadka zaprzysiężać. Świadek opowiada o aresztowaniu Michała Werbickiego, oraz Dzisia w parku Kościuszki, oraz o zachowaniu się aresztowanych.

Świadek Budny zeznaje, zgodnie z

tem, co wypowiedział już w śledztwie, że gdy przybył do mieszkania Werbickiego takowego nie zastał, zaś podczas przeprowadzonej przez siebie rewizji znalazł pod łóżkiem teczkę, a w niej maskę gazową, rewolwer i wysoce Werbickiego obciążającą korespondencję oraz dokumenty.

Obrona bierze świadka w krzyżowy ogień pytań, czemu wreszcie kładzie kres sąd, uchylając pytania obrony, jako niezwiązane ze sprawą.

Po przerwie odbywa się w dalszym ciągu przesłuchiwanie funkcjonariuszy policji.

Wilki w powiecie stryjskim.

Stada drapieżników ciągną przez Polskę ku Czechosłowacji

Stryj, 14-2 (aw)

W dniach ostatnich, w okolicach Stryja, pojawiły się znowu w większej liczbie wilki, które podkradają się nocami pod zabrody wiejskie i rzucają się na bydło.

Gospodarzowi Gawlikowi zadusiły wilki krowę i dwie owce. Wypadków z ludźmi

dotychczas nie notowano. Wieśniacy zabezpieczają się przed niepożądanymi gośćmi nie wychodzą nocami z mieszkań i barykadując wejścia do obór.

Jak się zdaje, stada wilków nadeszły z północy i ciągną w kierunku granicy czechosłowackiej.

Tajemniczy mord w pociągu.

Zwłoki obrabowanej ofiary wyrzucili zbrodniarze przez okno

Kraków 14-2

Wczorajszym nocnym pociągiem osobowym Nr. 30, zdążającym ze Lwowa do Krakowa, jechała pewna kobieta, zajmując miejsce w przedziale dla pań II klasy.

W coupe oprócz niej, nie było nikogo. W Jarosławiu przechodzący konduktor widział pasażerkę jeszcze w przedziale.

Między Jarosławiem a Przeworskiem rozegrała się krwawa tragedia, która dotychczas okryta jest mgłą tajemnicy.

Oto w Przeworsku zauważono wielki nieład w przedziale, rzeczy porozrzucane, a futro pasażerki, zwisające z dachu.

Po właścicielce wszelki ślad zaginął.

Równocześnie jedna z małych stacyjek, na których pociąg się nie zatrzymuje, te

lefonicznie dała znać urzędowi Kolejowemu w Przeworsku, że na torze kolejowym leżą zmasakrowane zwłoki kobiety.

Ma się tu do czynienia niewątpliwie z bestjałskim napadem bandyckim, w którym udział wzięło przypuszczalnie więcej, niż jeden opryszek. Wskazują na to ślady, na dachu pociągu.

Bandydzi po obrabowaniu swej ofiary, musieli zwłoki wyrzucić na tor kolejowy, sploszeni zaś może przez nadchodzącego konduktora, porzucili futro w pośpiechu w sieczki.

Narazie brak szczegółów.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo, które niewątpliwie wykryje sprawców tego rabunkowego napadu.

Kilkuset rybaków i setka koni z wozami zostało uniesionych przez morze.

Już druga partja nieszczęśliwych rozpoczęła mimowolną podróż po Bałtyku.

Moskwa 14-2 (aw)

Donoszą tu z Leningradu, iż w zatoce Łużskiej na morzu Bałtyckim kilka znajdujących się nad brzegiem masywów lodowych oderwało się nagle od brzegów i popłynęło na morze. Nieszczęśliwym

okoliczności w chwili odrywania się masywów nad brzegiem zgromadzony był tłum rybaków. Odłamane masywy lodowe zabrały z sobą kilkuset rybaków, i przeszło 100 podwod z końmi. Przy pękaniu lodu zginęło dwudziestu kilku rybaków.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM na 15-go lutego.

12.00. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty lotniczo-meteorologiczne, oraz nadprogram. 15.00-15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20-16.00. Przerwa. 16.00-16.25. Odczyt pt. „Przegląd polskiej prasy pedagogicznej” (z cyklu odczytów org. przez Min. W. R. i O. P.) — wygłosi dr. Marja Lipska—Librachowa. 16.25-16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40-17.05. „Skrzynka pocztowa” korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 17.05-17.20. Przerwa. 17.20-17.45. Odczyt p. t. „Szczepienie przeciwgruźlicze” (Dział „Hygiena i medycyna”) wygłosi dr. Stan. Paradistał. 17.45-18.15. Program dla dzieci z Krakowa. 18.15. Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. 1) Mozart: Uwertura do opery „Urowadzenie z Seraju”, 2) B. Godard: Kolysanka z opery „Jocelyn” (solo skrzypcowe wykona p. Jan Dwojakowski), 3) Gounod: pieśń wiosenna. 4) J. Bayer: Potpourri na tematy z baletu „Wieszszka lalek”. 18.55-19.05. Przerwa. 19.05-19.15. Komunikat rolniczy. 19.15-19.35. Rozmaitości. 19.35-20.00. Odczyt pt. „O przeszczepianiu złych odmian drzew owocowych” — (Dział „Rolnictwo”) — wygłosi W. Fulewicz. 20.00-20.30. Odczyt o działalności Rządu. organiz. przez Prezydium Rady Ministrów. 20.30. Transmisja z Konserwatorium Koncert kameralny w wykonaniu Czeskiego Kwartetu smyczkowego Ondricka.: Jarosław Pekelsky (1 skrz.). Kamil Vyskocil (2 skrz.) Vincenc Zahradnik (altówka) i Bedrich Jaros (wiolonecz.) 1) J. Suk Kwartet B—dur op. 11. a) Allegro moderato, b) Intermezzo. Tempo di Marcia, c) Adagio ma non troppo, d) Allegro giocoso, 2) L. V. Beethoven Kwartet A—dur op. 18 Nr. 5. a) Allegro, b) Menuetto, c) Andante canrabile, d) Allegro; 3) E. Grieg: Kwartet G—moll op. 27. a) Allegro motto ed agitato. c) Intermezzo. Allegro molto marcato, d) Finale Presto al Saltarello. 22.00-22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05-22.20. Komunikaty.

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM z WARSZAWY)

JEDNOLITY FRONT KATOLICKI i NARODOWY w STOLICY.

Na zasadzie porozumienia pomiędzy komitetem katolicko-narodowym a stronnictwem chrześcijańskiej demokracji ustalono wspólną listę kandydatów do Sejmu i Senatu z okręgu Warszawa-miasto i przyłączono do listy państwowej Nr. 24.

ZBLĄKANY SAMOLOT PRUSKI.

W pobliżu Gowidlina, w powiecie karfuskim, spadł samolot niemiecki, zdążający z Niemiec do Prus Wschodnich.

Wylądowanie spowodowane zostało defektem w motorze.

Ponieważ lotnicy niemieccy nie posiadali żadnych legitymacji, przeto zatrzymani oni zostali przez policję w ciągu dwóch dni, poczem — po załatwieniu formalności paszportowych — udali się w dalszą drogę.

LIKWIDACJA BANDY ROZBÓJNIKÓW.

Donoszą ze Starogardu, że policja tamtejsza dokonała aresztowania całej bandy złoczyńców, którzy dokonali ostatnio szeregu napadów rozbójniczych. Do bandy tej należał m. in. aresztowany ostatnio w Warszawie Szydłowski. Na czele jej stał niejaki Jastrzębski.

POGODA w ZAKOPANEM.

Po kilku dniach odwilży spadł tutaj większy śnieg i ukazało się słońce. Stacja meteorologiczna przewiduje, że pogoda utrwala się na dłuższy czas.

UJĘCIE KOMUNISTKI.

Władze bezpieczeństwa w Wilnie aresztowały w pobliżu Lendwarowa niejaką Łałę Rabinowicz, poszukiwaną od dawna przez władze działaczkę komunistyczną. Przy aresztowanej znaleziono nietylko plikę ulotek komunistycznych, ale również kompromitujące dowody współpracy z wywiadem na rzecz ościennego mocarstwa. Aresztowaną osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

KONFISKATY WYBORCZE.

W dniu 13 lutego komisariat na m. Wilno skonfiskował odezwe klasowego związku zawodowego pracowników rolnych. Dalej uległy konfiskacie: Nr. 4 tygodnika „Prasowłasnaja Bielarus” za artykuł pt. „Blok Mniejszości”; „Blok Współpracy i smutna rocznica” oraz Nr. 12 tygodnika „Krynica” organu białoruskiej Ch. D. — redagowanego przez ks. Stankiewicza.

ZGON WODZA LIBERAŁÓW ANGIELSKICH.

Berlin 14-2.

Donoszą z Londynu: Przewódca liberałów angielskich Asquith zmarł po krótkiej chorobie na bronchit, przeżywszy 76 lat.

H. H. Asquith urodził się w r. 1852 w Moley. Szkoły ukończył w Londynie, uniwersytet w Oxfordzie.

W wir polityki rzucił się bardzo wcześnie. W r. 1908 zostaje premierem.

Po ustąpieniu z premierostwa, Asquith odsuwa się od czynnej polityki.

Od tej chwili na czele liberałów kroczy Lloyd George prowadząc potężną niegdyś partję do zupełnego upadku.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Bateria artylerji najcięższej zniszczyła groźny zator lodowy na Wiśle,

Warszawa, 14-2 (aw)

W kilka godzin po ruszeniu lodów po Wiśle wczoraj popołudniu w pobliżu Młocin zaczął tworzyć się zator lodowy. Zator groził spowodowaniem podniesienia poziomu wody na Wiśle, wobec czego wieczorem do Tarchomina wyjechała bateria artylerji najcięższej aby rozbić poiskami gromadzące się lody. Pozatem władze przedsięwzięły szereg środków na wypadek wylewu wody. Wzdłuż Wisły poustawiane są wzmo-

cnione posterunki policyjne, w miejscach zaś, w których grozić może niebezpieczeństwo czuwają specjalne brygady robotnicze. Niebezpieczeństwo wylewu wody grozić zaczęło okolicom Tarchomina, gdzie po utworzeniu się zatoru wypełniać się zaczęły wodą kanały meljaracyjne okolicznych majątków. Dziś nad ranem środkowa część zatoru lodowego ruszyła, w ten sposób zostało usunięte niebezpieczeństwo powodzi.

Znów unieważnienie list wyborczych.

Tym razem m. in. unieważniono wyjątkowo listę wyborczą żydowską.

Białystok, 14-2 (aw)

Okręgowa komisja wyborcza dokonała tutaj unieważnienia pięciu list, ze względu na uchybienia formalnych, a mianowicie:

1-o listy małopolskich, wobec nieprzedłożenia deklaracji kandydatów o wyrażeniu zgody na umieszczenie ich na liście.

2-o listy białoruskiego robotniczo-chłopskiego zjednoczenia, (zbyt mała ilość podpisów).

3-o listy żydowskiej współpracy z rządem

4-o listy jednolitej chłopskiej, wobec niewystarczającej ilości podpisów, oraz wobec tego, iż podpisy złożone były nieczytelne, a wreszcie

5-o listy białostockiego komitetu chłopskiego

Białoruskie chłopsko-robotnicze zjed-

noczenie wysunęło listę, kandydaci której należą do białoruskiej „Hromady”.

Grudziądz 14-2 (aw)

Krają pogłoski, iż lista zjednoczenia gospodarczego zgłoszone we wszystkich trzech okręgach pomorskich, na czele których kandyduje b. wojewoda pomorski J. Breński zostaną wycofane. Prowadzona dotąd akcja przedwyborcza zjednoczenia gospodarczego spotkała się z szeregiem trudności nie dając pożądanego rezultatu.

Sandomierz 14-2 (aw)

Ze względów formalnych unieważniona została lista wyborcza polskiego bloku Katolickiego Ludowego (Ch. D. Piast) z okręgu Sandomierz-Stopnica-Pinczów. Ponadto ze względów formalnych unieważniono jeszcze trzy listy dzięki Zjednoczenia chłopskiego, zjednoczenia ludowego i włościańskiego bloku ludowego Zjednoczenie Gospodarcze

Chybaby wyjechali na „tamten świat”

ZEBY SIĘ ZOBACZYĆ Z GEN. ZAGÓRSKIM.

Warszawa, 14-2 (tel. wł.)

Niektóre pisma warszawskie doniosły wczoraj, że bratanek gen. Zagórskiego, p. Stefan Zagórski, wyjechał z małżonką do Ameryki Południowej. Pisma te dają do zrozumienia, że p. Stefan Zagórski pojechał zobaczyć się z... zaginionym gen. Zagórskim.

Nie trudno domyśleć się, że to wyssa-

ne z palca kłamstwo, pisze A. B.C.

P. Stefan Zagórski dyrektor warszawskiego oddziału „Unitet State Line” wyjeżdża d. 15 lutego statkiem „George Washington” z Bremy do Nowego Yorku, wezwany tam służbowo przez rządową linię okrętową amerykańską „United State Line”.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 14-go lutego 1928 roku.

WALUTY i DEWIZY.

Dolar Stanów Zjedn. 8.88 i pół

Holandja 358.90

Londyn 43.45 i pół

Nowy Jork 8.90

Paryż 35.02%

Szwajcaria 171.45

Stokholm 239.35

PAPIERY PROCENTOWE.

5% państwowa pożyczka premjerowa dolarowa 66.75; 5% konwersyjna 67.00; 6% pożyczka dolarowa 84.00; 10% pożyczka kolejowa 102.25; 5% pożyczka kolejowa konwersyjna 61.00; 8% L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00; 8% L. Z. Banku rolnego 94.00; 4% L. Z. ziemskie 56.75; 5% L. Z. Warszawy 63.50; 4 i pół proc. L. Z.

Warszawy 60.50; 8% L. Z. Warszawy 80.00; 8% m. Piortkowa 75.20; 10% m. Siedlec 81.75; 8% oblig. kom. Banku gosp. kraj. 94.00 6% oblig. VI pożyczki m. Warszawy 1926 r. 62.75.

AKCJE.

Bank handlowy 123.00; Bank Polski 153.50; Bank Zw. sp. zar. 93.00; Spiess 160.00 Elektr. dąbrow. 72.50; Siła i Światło 114.00; bez kuponu za 26-27 r.; Częstocice 75.00; warsz. Tow. fabr. cukru 84.75; Północ 61.00; Wysoka 156.00; Węgiel 102.00; Nobel 43.00 Cegielski 46.00; Lilpop 42.75; Modrzejów 46.00; Norblin 209.00; Ostrowiec 83.85; Pociąg 12.00; Rudzki 52.50; Starachowice 64.50; Ursus 12.50; Zawiercie 30.50; Zakłady 19.00; Haberbusch 169.00; Spirytus 30.00; Złota 41.00

Stały deficyt.

Obawa przed dalszemi pożyczkami wobec biernego bilansu handlowego.

W ciągu ubiegłego roku mieliśmy ciągły deficyt bilansu handlowego. Nie spowodowała go szczególna jakaś katastrofa gospodarcza. Urodzaj przeszloroczny był średni, mniej więcej taki, na jaki normalnie możemy rachować. Nie było też w ubiegłym roku poważniejszych strajków, któreby zmniejszyły poniżej przeciętnej normy naszą produkcję przemysłową.

Podkreślam ten fakt. Rok ubiegły był pod względem gospodarczym normalny i przeciętny. Stały deficyt bilansu handlowego w przeciętnym tym normalnym gospodarzo roku świadczy, że nasze życie społeczno-gospodarcze idzie w fałszywym kierunku. Bo jeśli obecny rok i następne lata będą również przeciętne, to i owe dadzą deficyt w bilansach handlowych kraju.

A dłuższy okres biernego bilansu handlowego zrujnuje niechybnie nasz ledwo wystarczający dla potrzeb życia gospodarczego kredyt, wstrzyma słabiutkie dziś u nas nagromadzanie się kapitałów i, mimo zaciągniętej ostatnio na niezwykle uciążliwych warunkach zagranicznej pożyczki stabilizacyjnej, zachwieje naszą walutę.

Wielu z nas rzekomych znawców spraw walutowych uspakajało w 1925 r. i Rząd i opinię publiczną, że bilans handlowy nie wywiera wpływu na kurs banknotów, który zależy jakoby tylko od stopnia ich pokrycia kruszcowego, że więc jeśli tylko nie będzie się drukować pieniędzy na pokrywanie deficytów budżetu państwowego i pokrycie kruszcowe biletów Banku Polskiego nie spadnie poniżej ustawowego minimum — złoty utrzyma się w normalnej swej wartości.

Stało się jednak inaczej. Złoty spadł niemal do połowy swej nominalnej wartości pod wpływem właśnie ujemnego bilansu handlowego.

W 1926 r. dzięki niezwykle dla nas korzystnej, wskutek angielskiego strajku węglowego, koniunkturze na rynkach międzynarodowych, nagromadził się w Polsce znaczny zasób obcych walut. Zasób ten służył do tymczasowego dla pokrywania przeszlorocznych deficytów bilansu handlowego.

Zasób ten jednak już się wyczerpuje. W ciągu ostatniej dekady zmniejszył się już nieco zasób obcych walut w Banku Polskim.

Jest to wymowna przestroga.

Wprawdzie pożyczka stabilizacyjna gwarantuje na czas dłuższy trwałość kursu złotego. Ale jeśliby normą naszego życia gospodarczego był przez ciąg paru lat w dalszym ciągu deficyt bilansu handlowego i płatniczego — wyczerpie się i obecna pożyczka. A wtedy okaże się konieczność nowej pożyczki stabilizacyjnej. Przy nowej zaś tego rodzaju pożyczce „doradca” z ramienia obcego kapitału kontrolujący dziś naszą politykę walutową i kredytową przemieni się w zupełnie już wyraźnego finansowego dyktatora Polski.

Istnieją kraje, którym bierny bilans handlowy wcale nie szkodzi albo bardzo niewiele. Są to jednak albo kraje, któ-

re mimo biernego bilansu handlowego posiadają czynny bilans płatniczy, gdyż przypływają do nich znaczne sumy pieniędzy z tytułu procentów i zysków od ulokowanych przez kraje te zagranicą kapitałów, albo też kraje, podobnie jak Stany Zjednoczone w połowie ubiegłego stulecia posiadające znaczną produkcję kruszców szlachetnych, przewyższającą deficyty ich bilansów nietylko handlowych lecz i płatniczych.

Polska wszakże niema ani kapitałów ulokowanych w przedsiębiorstwach zagranicznych, ani kopalń złota i srebra. Jedyne ma trochę przysyłających zaoszczędzone zarobki zagranicznych emigrantów. Natomiast jednak znaczna część kapitałów naszych fabryk i kopalń należy do zagranicznych właścicieli.

To też bierny bilans handlowy jest u nas jednocześnie biernym bilansem płatniczym, zmniejsza ilość znajdujących się w kraju pieniędzy, powstrzymuje nagromadzenie się oszczędności, kurczy kredyt — a wreszcie podnosi kurs obcych walut w stosunku do własnej naszej waluty i przez to deprecjonuje istniejące w kraju kapitały.

Ratunkiem na to mają być pożyczki zagraniczne.

Gdy pożyczki te doprowadziły do aktywności naszego bilansu handlowego — byłoby one rzeczywiście ratunkiem.

Ale jeśli mimo nich bilans nasz handlowy pozostanie bierny — płacone od pożyczek tych procenty pogorszą tylko jeszcze bardziej nasz bilans płatniczy. I znów po pewnym czasie trzeba będzie ratować się nową pożyczką — aż do ewentualnej utraty samodzielnności gospodarczej, bez której niema dziś również politycznej niezależności.

Dużo się rozprawia teraz o stosunku Sejmu do Rządu. Nie przeczę, że zagadnienia ustroju państwowego są wielkiej doniosłości. Ale najlepsza nawet forma prawna — państwowa nie stworzy silnego państwa z narodu słabego gospodarzo.

Obie te rzeczy ściśle się z sobą łączą. Pierwszorzędnym tedy zagadnieniem państwowym jest głębsze niż dotychczas przemyslenie przez naszą opinię narodową rzeczywistej gospodarczej sytuacji Polski.

Stanisław Grabski
Prof. Uniw. Lwowskiego.

„Rząd obecny jak żaden inny dba o interesy żydów”

OSWIADCZENIE WOJEWODY MECHANIECZEGO NA ZJEZDZIE RABINÓW-CUDOTWORCÓW.

Jak już donosiliśmy, w dniu 7 lutego b. r. odbył się w Kowlu zjazd rabinów, z całego Wołynia, zwołany przez cadyka Wolfa Twerskiego z Równego z inicjatywy wojewody wołyńskiego p. Mecha.

W zjeździe tym wzięli udział następujący rabini—cudotwórcy: Gliklich z Lucka, Greumfeld z Równego, Rozenfeld z Dubna; rabini rządowi i duchowni: Goldszmidt z Kowla, Morgensztern z Włodzimierza; cadyki: Wolf Twerski z Kowla, Boruch Twerski z ZeStepania, Kamionka z Równego; rabini duchowni: Czerniak z Maciejowa, Fridlender z Ratna Sfarit z Mielnicy, Wajner z Włodzimierza.

Po przemówieniu Morgenszterna na sa-
le zjazdową wszedł wojewoda Mech, którego powitał rabin Twerski, głowa całego zjazdu. Wojewoda Mech w swem przemówieniu dowodził konieczności poparcia przez żydów listy bebeciów na Wołyniu, gdyż rząd obecny jak żaden inny dba o interesy żydostwa w Polsce, dlatego żydzi, choćby tylko z

prostej wdzięczności powinni sanację popierać.

P. Mech oświadczył ponadto, że sjonista Reich (ex—poseł) ze Lwowa jeździł specjalnie do Londynu, celem „poinformowania się” o wyborczych sprawach żydostwa w Polsce i w Londynie „powiedziano mu”, że żydzi polacy powinni popierać rząd Marszałka Piłsudskiego, który bardzo dba o interesy żydostwa. Następnie zabrał głos rabin Gliklich, który nawoływał do zwalczania bloku mniejszościowego i popierania rządu Marszałka Piłsudskiego.

W konsekwencji powzięto uchwałę, aby wydać odezwę do ludności żydowskiej Wołynia, nawołując ją do głosowania w okręgu wyborczym Luck—Równe na listę Nr. 1, a w okręgu wyborczym Kowel—Krzemieńce—Dubno, na listę żydowską Nr. 33. Ponadto wysłano depesze hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Polska prasa narodowa pod kagańcem.

MASOWA KONFISKATA WARSZAWSKICH DZIENNIKÓW NARODOWYCH.

Numer niedzielny „Rzeczypospolitej” został skonfiskowany.

Numer poniedziałowy „Warszawianki” uległ konfiskacie.

Numer poniedziałkowy „Gazety Warszawskiej” został skonfiskowany.

Obydwa ostatnie pisma uległy represji na opis rajców na wiecu bloku Kat. — Na-

rodowego w sali Tow. Hygienicznego. „Gazeta Warszawska” wydała drugi nakład.

„Gazeta Kaszubska” została skonfiskowana za artykuły: „Żydzi i Niemcy za Piłsudskim” i „Szczery i całkowity program nacji”.

Ostatni numer „Myśli Narodowej” uległ konfiskacie. Powody nie są znane.

Zwycięstwo walca.

Co tańczy Europa podczas obecnego karnawału.

Na wszystkich balach na zachodzie Europy, na wszystkich zabawach tanecznych i kursach tańca poczynić można to samo spostrzeżenie: walc wraca. Uważany za dawno zmarłego, świeci na całym świecie triumfalnie zmartwychwstanie, które napewno nie będzie tylko chimera mody. Równobrzmiące przekonanie mistrzów sztuki tanecznej idzie w tym kierunku, że walc wiedeński wraca z wszelkimi prawami na dawny tron.

Jak wytłumaczyć to zjawisko? Czy światu znudził się wieczny jazz z zrodzonymi z niego tańcami? Tak też będzie, jeżeli zważymy że muzyka jazz-bandowa dzisiaj już nie jest ta sama, co przed kilku laty, w czasie jej pojawienia się.

Pierwsze orkiestry jazz-bandowe, które poznałyśmy w Europie, dążyły do tego, aby wyróżnić się przez jaknajwiększą ilość jaknajwięcej ekscentrycznych dźwięków. Linja melodji prawie że ginęła w hałasie bębnow, trąb, blach. Rytm był wszystkim, melodia niczem.

Jak inaczej wygląda dzisiejsza muzyka jazz-bandowa. Stała się subtelniejszą, więcej przytłumioną, dźwięczniejszą i prawdziwie artystyczną. Przedewszystkiem wróciła melodia utracone prawo. Już nie człowiek przy instrumentach perkusyjnych nadaje ton orkiestrze, teraz dominują saksofony i instrumenty smyczkowe. Równolegle z ewolucją muzyki tanecznej rozwinęły się tańce modne. Nawet pierwotnie groteskowy sharleston

stał się spokojniejszy w ruchach. Już poprzedniej zimy dało się zauważyć dążenie do przemiany dzikich skrętów stawów na spokojne falowanie rucnów ciała tańczących.

Gdy raz przekonano się, że taniec w tej formie działa znacznie estetyczniej i ładniej droga do najpiękniejszego z tańców wiedeńskiego walca była otwartą. Nikt jednak nie przypuszczał, że zostanie tak entuzjastycznie przyjęty, jak to nastąpiło w obecnym sezonie.

Jeden ze znanych metrów tańca baletmistrz Muerich oświadczył na zapytanie, co choreografowie myślą o powrocie walca:

— Walc bezwzględnie zwyciężył na całej linii. Dźwiękiem jednak wydaje się, że pierwszy pohop do nowego ruchu dał Paryż właśnie to miasto, które dotąd pierwsze zarzucało całą Europę najdziwaczniejszymi pomysłami tanecznymi. Delegacja niemieckich metrów tańca, wysłana na specjalne studja do Paryża, dokonała zdumiewającego spo-

strzeżenia, że obecny karnawał paryski stoi bezwzględnie pod znakiem walca. Za przykładem Paryża pójdzie niewątpliwie cała Europa, co już daje się zauważyć. Stoimy przed inwazją, czyli powiedzmy lepiej, honorowym powrotem tańca naszych babek i mitek. Ciekawie odbija się nowy objaw na prze myśle gramofonowym. Wszystkie fabryki płyt gramofonowych pracują całą siłą pary nad wyrobem płyt z walcami, aby na czas opatrzyć wszystkie rynki zbytu. Wobec braku dostatecznej ilości nowych kompozycji, fabrykanci czerpią przeważnie z niewyczerpanej skarbnicy starszych kompozytorów jak Straussa i Linner'a.

Lecz walc, którego tańczy się na dzisiejszych balach i dancingach już nie jest walcem z przed 50 laty. Dzisiejszy, zmodyfikowany walc nie składa się już tylko z obrotów, lecz posiada liczne figury, zbliżając się do stylu bostona.

„Jeżeli nie chcesz, aby twoje dzieci kłęły cię, żeś popierał zwolenników gwałtu...”

BOHATER LEGJONÓW KS. PANAS DO CHŁOPÓW.

W ostatnim numerze „Sprawy Ludowej” w artykule „Chłopi Polacy!” pisze ks. Panas m. in.:

„Naprawdę w proroczym natchnieniu wołał ks. Skarga, że jeżeli w Polsce nadal panować będzie bezprawie, jeżeli w dalszym ciągu p. Łaszcz będzie nosił trzydzieści wyroków skazujących go na więzienie i kpił z nich dzięki możnym protektorom. Jeżeli w dalszym ciągu morderstwa i napady pozostaną nie odkryte i nie ukarane, i jeżeli w dalszym ciągu będzie się wyciągało ostatnie kaple krwi z chłopca pozbawionego wszelkich praw — to Polska w krótkim czasie upadnie musi...” i kończy ks. Panas wezwaniem:

Złączyć wszystko co dobre, co chce zgodnie pracować dla ludu i całej Polski, złączyć wszystkich co stoją na stanowisku polskim i katolickim, a wyrzucić wszystko

co złe, wszystko co usiłuje w Polsce wprowadzić panowanie gwałtu, wyrzucić wszystkich wrogów Polski i katolicyzmu, a szczególnie przewrotnych masonów i bolszewików gwałtu — oto cel jaki sobie wytknął Komitet Wyborczy Bloku katolicko-narodowego i P. S. L. Piasta.

„Jeżeli więc chcesz, aby Twoje dzieci miały przynajmniej taką dolę, jaką ty posiadasz, jeżeli nie chcesz, aby twoje dzieci kłęły cię za to, żeś popierając zwolenników gwałtu i dyktatury, lekkomyślnie przyczynił się do nałożenia jarzma na ich szyję, jeżeli jesteś obrym Piastowcem, nie zaniedbaj swego obowiązku, weźmiesz udział w agitacji przedwyborczej i przypilnujesz, aby każdy rolnik, każda kobieta bez wyjątku, oddał swój głos przy wyborach na listę bloku Katolicko-Narodowego i PSL. Piasta, to jest listę Nr. 24”.

Kurja biskupia przestrzega przed odczytami b. ks. Oraczewskiego

JEST ON ZAWIESZONY W PRAWACH DUCHOWNEGO.

W związku z zapowiedzianymi w Poznaniu odczytami ks. Oraczewskiego ukazał się komunikat kurji biskupiej w którym kurja stwierdza, iż b. ksiądz Oraczewski na podstawie zakazu odnośnych władz kościelnych nie ma prawa odprawiania mszy św. zawieszenie zaś jego praw duchownych rozpatrywane jest przez Rzym. W związku z tem kurja biskupia przestrzega wiernych przed odczytami p. Oraczewskiego.

—o—

P. N. KRASNOW

94)

Tanni.

Nagle małe dziecko, siedzące u nóg starszki, zony fudutuna, rozplakało się. Młoda Chinka, matka, nachyliła się, wzięła je na ręce i poczęła uspakając.

Nikt się nie poruszył, ani drgnął.

Było to ostatnie co widziała Tanni. Iwan Pawłowicz chwycił jej rękę i potiągnął za sobą. Wybiegli za bramę, na pierwszy dziedziniec, przeszli drugą bramę, gdzie już nie było sztyldwacha, przebiegli przez pusty plac i weszli w zaułek.

W tej chwili straszny wybuch rozległ się z nimi i rzucił ich na ziemię.

Jęknęła i zakolysała się ziemia. Ze świsem i hukiem poleciały ku niebu ciężkie belki, olbrzymie drzewa, odłamy ścian, cegły i ciała, ciała...

Strzępy ciała...

Szpetne, rzeźbione potwory, stojące u wejścia do jamynia, zruszyły się ze swych miejsc i przewróciły się.

Stare Chiny zginęły.

Tanni natychmiast oprzytomniała. Była tylko rzucona na ziemię, ogłuszona, ale nie kalectwa. Iwan Pawłowicz był uderzony kamieniem w głowę i leżał bez ruchu. Wokoło nie było żywej duszy. Wszystko, co żyło, uciekło jaknajdalej od strasznego wybuchu, od fontanny ciał i odłamków, ciężko padających na ziemię. Sujudun jakby wymarł. Jan-tse-lin i reformowane wojska przyczaiły się w swoich koszarach. Ludzie pochowali się w fanzach.

Ciemna noc zapadła w grobowej ciszy zmarłego z przerażenia miasta.

Tanni siedziała na ziemi, trzymając na kolanach głowę Iwana Pawłowicza i śniegiem zmywała mu krew z twarzy. Straszne myśli tłukły się w jej głowie. „Czyż naprawdę nie żyje?” Teraz dopiero zrozumiała, czem był dla niej. Teraz nagle, nad nieruchomym ciałem jego zrozumiała, że nie jest dla niej wujkiem, nie towarzyszem, nie przyjacielem, ale ukochanym człowiekiem; któremu gotowa jest poświęcić wszystko, nawet siebie sama. Nigdy przedtem do głowy nie przychodziła jej myśl o jego śmierci. Teraz gdy o tem pomyślała, zrozumiała, że wszystko dla niej

było stracone, nawet sens życia.

Nerwowo ocierała mu śniegiem czoło i skronie i z gwałtownie bijącym sercem, czułem słowami przywoływała go do życia. Nagle przebudziło się jej serce kobiece, dawno zbierająca się miłość, starannie maskowana chłopięcymi wybrykami, odrazu się przejawiała, obiecywała więc sobie, że zrobi wszystko dla niego, byleby tylko żył.

— Boże! ratuj go! — szeptała. — Boże! jak wówczas podczas pogoni, uczyni, uczyni cud.

I oto, że pod śniegiem i lodem nie stygła głowa, obudziła się w niej nadzieja.

Nakoniec westchnął i wrócił do przytomności.

Trzeba go było gdzieś nieść, a ciemność zapadała. Konie ich i Kozacy zostali na posterunku, gdzieś na krańcach miasta, gdzie to było, nie wiedziała i nie mogłaby odnaleźć drogi.

Wokoło nie było żywej duszy, a sama nie mogła go ani podnieść, ani nieść... I dokąd zresztą? Chiny ją odpychały.

(D. c. n.)

SWIAT KOBIECY.

Na sali balowej.

Co pani nosi w karnawale.

Przy dźwięku modnych melodj zawiązał do nas karnawał — uśmiechnął się błyskotliwym cudom modnych biżuterji, motylą lekkością strojnych kokard, smugą kosztownych wroni i wdziękiem misternych koronek. Ileż pokus wyziera z poza lustrzanych szyb wystawowych, ileż barw neści oczy kobiece, które z zadumą pytają się lustra... w której mi będzie najlepiej?

Aby podkreślić swój wdzięk wrodzony i urodę trzeba się wczuć w wymagania chwili w linie, w ton i w najdrobniejsze szczegóły. Otóż, jeśli toaleta ma nosić na sobie cechę współczesności, musi być bogato ozdobiona biżuterją. Perły dzisiaj już są niemodne, za to brylanty objęły swe panowanie. Do koloru biżuterji, do wzgardzonych dotychczas topazów, beryli, ametystów, szafirów, opali i szeregu innych szlachetnych kamieni dobierane są różne ozdoby sukni, a więc kwiaty, klamry, u pasków guziki itd. Na szczęście „królowa—moda” nie żąda od swych podwładnych, aby nosiły... prawdziwe kamienie, pozwala na imitacje.

Bardzo modne są paciorki i strassy, wogóle jest modne to wszystko, co błyszczy i daje odpowiedni efekt.

Fason sukni balowej nie jest ściśle określony, dozwala na wszystkie fantazje. Obok sukien naszywanych błyskotkami, jak pancerze, widzimy i takie, których jedyną ozdobą jest pomysłowe upięcie draperji. Czasem jest ona odrzuconą do tyłu i spiętą tworząc podwójny, ostro zakończony tren — to znów spięta jest z boku i bardzo przymarszczona. Czasami spada od ramion w kształcie bocznego żabotu, albo umieszczana jest z przodu. Modne są również krynolinki wąskie, diapowane, nieco wydłużone, jak również i pół—krynolinki, stosowane do fryzur chłopięcych. Nowością jest haft włóczką na

tiulu. Ładnie wykonany zdobi dół taftowej krynoliny.

Ostatnim krzykiem mody są suknie wydłużone z tyłu. Jest to krój ładny i oryginalny, który jednak wymaga mistrzowskiej ręki i oka. Wydłużone końce draperji przechodzą nieraz w treny, które w tańcu zarawca się na rękę. Balowa toaleta powinna być zharmonizowana z uczesaniem i z ozdobami główki, a więc modne są djademmy, hełmy, błyskotliwe turbany, błyszczące klamry, wreszcie wspaniałe; lecz kosztowne pióra rajskich ptaków.

Pantofelki balowe są noszone ze srebrnej lub złotej lamy, bogato ozdobione błyskotkami. Obcasy bardzo wysokie i bardzo smukłe harmonizują z całością. Pończoszki

dobierane są zawsze do koloru sukni. A to raz kilka słów o „sortie de bal”. Ma ono przeważnie krój luźnego kimonowego płaszcza, nie posiadającego zazwyczaj zapięcia, lub też bywa spięte jedną dużą, błyszczącą grafą. Najefektowniejszymi materiałami na „sorties” są: wzorzyste brokaty, metalowe laminy, jak również miękkie aksamity. Modną ozdobą „sorties” jest szalowy kołnierz lisa w dowolnym kolorze, może być nawet zharmonizowany z kolorem materiału. Poza to zdobią „sorties” koronki, imitowane pióra strusie oraz wszystkie przytulne futra, jak gronostaje i szenszyle.

Nowością są chusty ręcznie malowane na lamie, które z powodzeniem zastąpić mogą „sortie de bal”.

Powrót do kobiecości.

JAK SIĘ ZMIENIA SYLWETKA KOBIECA.

Rok 1928 przynosi radykalną zmianę: powrót do kobiecych kształtów w dawnym, przedwojennym rozumieniu Sylwetka kobieca zmienia się zasadniczo. Przystają już być modne kobiety szczupłe, sztucznie wązowe, wątle, nużące jednostajnością swych chłopięcych figur i chłopięcych fryzur, wracają zaś do łask kobiety o normalnie rozwiniętych kształtach. Rzecz prosta, że w ciągu kilku dni nie mogą wszystkie panie nagle użyć, chłopczyce więc pozostaną chłopczycami przez czas dłuższy, w każdym razie jednak przestaną się gwałtownie ochudzać, wazyć co drugi dzień i odmawiać sobie hercynie czekolady i ciastek. Powrócą dawne leniwe, a tak miłe nawyki — kakao w łóżku, odpoczynek po obiedzie, zapomni się o skromnych śniadankach, składających się z herbaty i sucharka.

I tu oczywiście nie można doprowa-

dzać do przesady zdrowia, smukła, wysportowana kobieta zawsze będzie „modna”, kulturowanie jednak chudości sztucznie, w sposób wyniszczający organizm, jest absurdem.

Fakt faktem, że w związku z tem, zmieniła się i linja sukien, która nie jest już tak gładka i równa, jak za lat ubiegłych. Tedy najulubieńszym fasonem balowym i wieczorowym są krynoliny i półkrynolinki, zawsze bardzo awantażowne. Krynoliny długie, pokrywające nogi, krynoliny ciężkie od góry, przezroczyste od kolan do dołu i krynolinki króciutkie dla tych, co nie chcą zrezygnować z ukazania pięknej nóżki. Wszystko to bardzo błyszczące, mieniające się różnymi barwami, złotem i srebrem. Do sukien w jednym kolorze prawie obowiązującym przybraniem są sztrazy — tak nie ma, jak ongiś perły, dziś tak wykleję, że nie nosi się nawet prawdziwych. Suknie wbrew przewidywaniom nie są dłuższe — wydłużony jest tylko jeden bok, silnie sfaldowany i zwisający na kształt trenu. Poza tem suknie są znacznie sułsze i coraz bardziej wypracowane w szczegółach.

Tualety balowe i wieczorowe z przodu wycięte są bardzo mało, za to z tyłu w bardzo głęboki szpic, lub owal. Suknie wieczorowe nie mają wcale, lub prawie wcale wycięcia, skromniejsze zapięte są pod szyję, lub związane pod szyją kokardą tego koloru, co suknia. Minęła nienaturalna prostota sukienek kroju koszulkowego. Modę dzisiaj szą cechuje również szlachetna prostota kroju, z dodaniem różnych pozornie mało znaczących, a jednak wykwintnych szczegółów. Kobieta nie zawsze chce już być chłopczycą — i moda jest najlepszym tego dążenia odbiciem.

Nic nowego w królestwie mody.

UTLENIANIE WŁOSÓW BYŁO ZNANE JUŻ W 16. WIEKU.

Barwienie włosów na kolor jasny, czyli utlenianie, we Francji zaczęło grasować za panowania Henryka III (1574—89). Pomysł ten przyszedł do głowy po raz pierwszy Małgorzacie Valois; od tego czasu aż do wstąpienia na tron króla Ludwika XIII (1600—43) noszenie blond włosów było prawem, którego żadna kobieta nie odważyła się przekroczyć.

Katarzyna medycejska, która wprowadziła do Francji zamiłowanie do perfum, była z natury ruda, a na jej cześć wszystkie kobiety zaczęły ją naśladować. Rzymianki w ciągu stulecia też przechodziły okres włosów rudych, jakie później upodobały sobie Wenecjanki.

Byron opisuje w jaki to sposób Wenecjanki zabiegaly o doskonałość swych fry-

zur: siadały one na tarasach w czasie, gdy słońce piekło najbardziej, głowę zaś nakrywały lekką czapczką po to jedynie, by ukryć przed słońcem twarz. W ciągu tego siedzenia na słońcu, rozczesywały im włosy niewolnice, zlewając je wonnościami i olejkami dla utrwalenia barwy rudej.

Z czasem — już w wieku szesnastym — do barwienia włosów pięknych dam wzięli się w Wenecji artyści malarze. Zwyczaj ten rozpowszechnił się zresztą po całych Włoszech, każda elegancka Włochka na bal, zwracała się o pomoc do wybranego malarza.

Według kronik ówczesnych w tej sztuce „upiększania piekłości” ceniwał własnie syn Tycjana, Cezar Vecallio.

„Nadczłowiek” prof. Woronowa

INTERESUJĄCY ODCZYT SŁAWNEGO UCZONEGO.

Profesor Woronow wygłosił onegdaj w Paryżu przed licznym audytorjum niezwykle interesujący wykład, w którym wskazał nowe, bardzo ciekawe perspektywy swej dalszej i usilnej działalności lekarsko-naukowej.

Woronow oświadczył, iż chodzi mu obecnie nie tylko o kwestję odmładzania starszejących się ludzi, lecz o zabieg wprost przeciwny, stosowany na dzieciach. Mianowicie można — zdaniem Woronowa — wszczepiać dzieciom gruczoły silniejsze, żywotniejsze i w ten sposób stworzyć wspólną generację nadludzi.

Ten nowy plan zamierza Woronow w najbliższym czasie zrealizować. Oczywiście, potrzebne są pewne prace przygotowawcze. Przedewszystkiem nie wystarcza dotychczasowy kontyngent małp. W tym celu poczynił już Woronow szereg kroków odpowiednich. Rząd francuski i hiszpański przyrzekli mu stworzenie w kolonjach afrykańskich rezerwatów dla małp. A dalej na wzór pierwszej farmy małpiej zmierza uczony założyć kilka nowych wzdłuż brzegów Morza Śródziemnego.

Małpy mają tam zostać umieszczone w młodym wieku, aby łatwiej mogły przyzwyczaić się do klimatu. Muszą one dożyć siedem do ośmiu lat, zanim nadadzą się do operacji.

Skoro te wszystkie trudności zostaną

przezwyciężone, rozpocznie Woronow swą biologiczną kampanję, której celem — nowy, silny dzielny „nadczłowiek”.

— Utrzymuję stanowczo — zakończył Woronow wykład — że jeszcze przed końcem bieżącego stulecia długość życia ludzkiego podwoi się, a odmłodzenie stanie się rzeczą tak popularną, jak pobieranie pokarmu...

Qui vivra, verra!

Serce Napoleona

PADŁO PASTWĄ SZCZURÓW.

Pisma francuskie podają ciekawe i bolesne szczegóły o losach swego małego „kaprała”, którego nawet na wyspie św. Heleny ścigała nienawiść Anglików w osobie zinnego i brutalnego gen. Hudsona Law, gubernatora wyspy.

Napoleon Bonaparte do końca swego życia kochał bezgranicznie Marię Luizę. Przeczując swą bliską śmierć chciał córce cesarza austriackiego dać choćby niemy wyraz tej wielkiej miłości. Zawołał więc na 3 dni przed śmiercią dra Antomarchji i w tajemnicy prosił go, by po dokonanej sekcji wyjął z jego piersi serce i w srebrnej ur-

nie wręczył je cesarzowej Marii Luizie.

Doktor Antomarchji przyrzekł spełnić życzenie. Po sekcji umieścił serce „wielkiego Korsykanina” do urny i zamierzał przewieźć je do Europy. Tym planom przeciwstawił się człowiek wyzuty z wszelkich uczuć ludzkich gen. Hudson Law. Surowo zabronił lekarzowi przewieźć serce Napoleona do Europy. Wobec tego dr. Antomarchji wziął się na sposób, przeniósł serce Napoleona do glinianej urny i przemycił je na okręt, który odplynął do Europy.

Niestety, wskutek straszliwej burzy morskiej, słoń się rozbił, a serce znikło. Dopiero po długich i mozolnych poszukiwaniach udało się Antomarchjemu odnaleźć w szczelinach podłogi kajuty kilka drobnych cząsteczek tego serca wielkiego człowieka, reszta w ciągu długiej nocy, stała się pastwą szczurów.

Z tych tragicznych szczegółów wiadac, że Anglicy czuli nie tylko paniczny lęk przed Bonapartem, ale nawet bali się jego... serca. Cesarzowa nie dowiedziała się nigdy o ostatnim wyrazie miłości swego wielkiego męża.

Jak w romansie Mniskówny.

MIŁOŚĆ UBOGIEJ SZWACZKI I KSIĘCIA.

Carmen Hubert, była młodzieńką szwaczka, tak piękną, iż za piękną na szwaczkę.

Mieszkała w małym miasteczku Commentry i wybrała się do Paryża, aby poprosić deputowanego z jej stron rodzinnych o wyrobienie jakiejś posady. Gdy przechodziła na drugą stronę Avenue de l'Opera, najechał na nią automobil. Dziewczyńce nic się nie stało, tylko z przerażenia omal nie zemdlała. Wytworny kierowca wsadził ją do samochodu i celem uspokojenia nerwów zaprościł na szklanekę wina.

Tak się rozpoczęła znajomość młodzieńkiej Carmen Hubert z księciem de Nissole, potomkiem starożytnego rodu i dziedzicem wielkiej fortuny.

Szwaczka z Commentry nie potrzebowała już posady.

Miała dostatek, nawet wykwiłt, zamieszkała w obszernym mieszkaniu i serdecznie kochała młodego księcia. Była również kochaną i szczęśliwą. Młodzi myśleli o małżeństwie. Tyle jednak piętrzyło się przeszkód, iż niepodobieństwem było je pokonać.

Powrót na ławę szkolną

PO PIĘCIU LATACH MAŁŻENSTWA.

W Cleveland wszystkie niezamężne osoby obowiązują przymus szkolny, aż do ukończenia 7 klas szkoły publicznej.

Z powodu tego prawa w przelotnej sytuacji znalazła się pani Maxime Mitchell Borowska, żona Władysława Borowskiego.

W r. 1923 Władysław Borowski wykradł ją z domu rodziców. Wówczas miała lat trzynastcie i uczęszczała do szóstej klasy szkoły publicznej. Po pięciu latach pojęcia

Zniechęcenie i żal do życia ogarniały kochanków. Przed kilku dniami znaleziono w domu księżąt Nissole dwa martwe ciała.

Na hebanowym łożu spoczywały zwłoki księcia, a do niego tuliła się martwa Carmen. Czarowny duet miłosny zakończyło samobójstwo gazem świetlnym.

Kto jest - ideałem męża?

PLEBISCYT ORZEKI, ŻE NAJBARDZIEJ POCIĄGAJĄCE KOBIECĘ ZAWODY MĘSKIE SĄ: POGROMCY DZIKICH BESTJI (1), WYNALAZCY I DZIENNIKARZE.

Pismo francuskie pt.: „Kobieta dzisiejsza” ogłosiło ankietę na temat:

— W jakim zawodzie powinien pracować mężczyzna, aby się najlepiej podobać kobietom?

Odpowiedzi przyszło około 10 tysięcy i świadczą one jak bardzo zmieniło się usposobienie kobiet od czasu, gdy „cichy kątek i niezamącone szczęście domowe” były ideałem panięńskim.

Dzisiejsze kobiety chcą zgola czego innego i najbardziej podobają się im zawody wymagające wielkiego napięcia nerwów i siły zarówno intelektualnej jak i fizycznej.

Najbardziej pożądanymi zawodami dla współczesnych kobiet są: 1) pogromca dzikich zwierząt, 2) wynalazca, 3) dziennikarz. 3862 panie zdecydowały się poślubić mężczyznę, wykonyującego jedno z tych trzech zajęć.

małżeńskiego, pani Borowska wniosła do sądu skargę rozwodową motywując ją przykrością, jakiej doznawała, gdy mąż jej, mający dwa razy tyle lat co ona, przedstawiał ją jako swą żonę. Sędzia udzielił pani Borowskiej rozwodu, jednak pod tym warunkiem,

Bankierzy, fabrykanci, bogaci kupcy znaleźli około trzech tysięcy wielbicieli.

Aktorzy i sławni pisarze osiągnęli trzecie miejsce w głosowaniu 10.000 Francuzek. Najmniejszą popularnością cieszą się politycy i lekarze.

„Polityk — pisze jedna z dam — jest złym mężem, bo gdy znajduje się u władzy, niema czasu na zajmowanie się swą żoną, gdy zaś stracił władzę, staje się przygnębiony, sarkastyczny i ze wszystkiego niezadowolony, nawet z pocałunków.

Lekarz zaś bierze zaraz za puls i mówi:

— Kaprysy moja najdroższa, nic ci nie brakuje, nie pojedziemy na Riviere — lub gdy bawię się i szaleję w najlepsze, zabiera mnie z balu, bo niewysypianie się szkodzi zdrowiu.

kiem, że powróci ona do szkoły i ukończy wymagane prawem siedem klas. Na takie dictum sędziego młoda rozwódka nie straciła rezonu, oświadczając, że chętnie wróci do zajęć szkolnych.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Potrącania podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Ministerstwo Skarbu, mając na uwadze usunięcie rozbieżności przy obliczaniu podatku dochodowego od dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — podało poniżej do wiadomości służbodawców główne zasady ustawowe, obowiązujące w tym względzie.

W szczególności pamiętać należy, że:

- 1) dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę podlegający opodatkowaniu w drodze potrącenia przez służbodawców przy wypłacie, stanowią — rozszkice ustawy — wszelkiego rodzaju i jakkolwiek bądź nazwę noszące wynagrodzenia, łącznie z wszystkimi dodatkami, jakie pracownik uzyskuje od służbodawcy z tytułu najmu pracy. Nie zaliczają się więc do kategorii dochodów z uposażeń służbowych wynagrodzenia wypłacane za wykonaną pracę osobom, które w stosunku do wypłacającego wynagrodzenie nie pozostają w zależności służbowej. Dochody takie podlegają opodatkowaniu według Dz. I ustawy o państw. pod. doch. jako dochody z zajęć zarobkowych:

- 2) za podstawę do ustalenia stopy procentowej, miarodajnej do obliczenia podatku od wynagrodzenia, przypadającego do wypłaty za pewien okres czasu (kwartał, miesiąc lub tydzień, zależnie od umowy czy też zwyczaju), przyjmuje się wysokość tego wynagrodzenia, obliczoną w stosunku rocznym.

- 3) za podstawę do ustalania stopy procentowej podatku od dodatkowego wynagrodzenia periodycznego, którego wypłata następuje w ciągu miesiąca już po dokonaniu

ni wypłaty stałego uposażenia — przyjmuje się w stosunku rocznym sumę wypłaconego już wynagrodzenia stałego i tegoż wynagrodzenia dodatkowego.

- 4) w celu ustalenia stopy procentowej, miarodajnej do obliczenia podatku od jednorazowego wynagrodzenia (remuneracji, zapomogi i t. p.), dolicza się to jednorazowe

wynagrodzenie do sumy ostatniego periodycznego wynagrodzenia, obliczonego w stosunku rocznym;

- 5) podatek od dochodów z uposażeń służbowych pobiera się drogą potrącenia przez służbodawców przy każdorazowej wypłacie. Zaliczki na pobory służbowe nie uważa się za wypłatę uposażenia.

8 godzinny dzień pracy w niebezpieczeństwie.

FRANCJA I ANGLIA W ROZTERCE PRZED RATYFIKACJĄ KONWENCJI WASZYNGTONSKIEJ.

Międzynarodowe Biuro Pracy zatroska nie jest obecnie o ratyfikację konwencji waszyngtońskiej (8 godz. dzień pracy) przez Włochy, Austrię i Francję. Ale ratyfikacja tej konwencji, zwłaszcza przez Francję, będzie możliwa tylko w razie ratyfikowania jej również i przez Anglię. Tymczasem rząd Baldwina nie ma bynajmniej ani chęci, ani możliwości ratyfikowania niewygodnej dla siebie konwencji.

Rząd konserwatywny Baldwina, chcąc pogodzić sprzeczne tendencje Partii Pracy, domagającej się wprowadzenia ogólnie obowiązującego 8-godzinnego dnia pracy i Konfederacji Krajowej Producentów (t. j. przemysłowców), domagającej się ze swej strony utrzymania status quo — próbował zorganizować wspólną konferencję obu tych wielkich organizacji. Partja Pracy zgodziła się na odbycie wspólnej konferencji, natomiast Konfederacja Producentów odrzuciła propozycję rządową. W ten sposób konferencja, która miała się odbyć w styczniu r. b., została odłożona sine die. Wobec tego Partja Pracy naciska na rząd, domagając się głośno i energicznie wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy i ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej.

Sytuacja rządu, między młotem a ko-

wadłem jest dość trudna. Tem trudniejsza, że ostatnio Związek przemysłowców wlochyjskich z Lancashire zwrócił się do rządu z żądaniem zatwierdzenia ustawowego 52 i 1-4 godz. tygodnia roboczego w przedsiębiorstwach Lancashirejskich. Odmówić swym zwolennikom i podporom p. Baldwinowi trudno; z drugiej strony nie chciałby premier dawać broni w ręce swych przeciwników z Partji Pracy. Przeto balansuje, usiłuje zyskać na czasie i próbuje pogodzić obie strony. Wyciąga się to jednak mało prawdopodobnie, zdaje się, że rząd Baldwina, aby nie zaognić sytuacji odsunie kwestję ratyfikacji na plan daleki, bardzo daleki. W tym jednak razie ratyfikowanie konwencji waszyngtońskiej przez Francję i Włochy będzie dość wątpliwe. Francja zwłaszcza poniosła duże straty, wprowadzając w swej marynarce handlowej 8-godzinny dzień pracy, wtenczas gdy Anglia, po dłuższym namyśle cofnęła się i pozostała przy status quo. Marynarka handlowa Francji poniosła, jak twierdzą koła zainteresowane, duże straty z tego powodu. Opozycja we Francji przeto w razie odrzucenia ratyfikacji przez Anglię będzie bardzo ostra i 8-godzinny dzień pracy nie stanie się tak prędko dniem uregulowanym ustawowo.

PETER BOEL

29)

Telegrafista z Perth

— Te olbrzymie doły tam, — tłumaczył Parker, gdy w godzinę potem mijali jakieś dziwne doły — to są te przeklęte solne garnki the salted pans, jak my je nazywamy.

Gdy się w nich drogocenna woda deszczowa zbierze, natychmiast staje się słona i nie do użycia. Żaden człowiek ani żadne zwierzę nie może jej pić. Taki to przeklęty raj tutaj! Cały ten piasek wokół jest pełen soli. Przeklęty „bush“.

Po południu ujrzeli wyższą wyniosłość była to prawie góra, naga olbrzymia skała. Dołu był w niej wykuty rezerwoar dla deszczowej wody, sciekającej z gór podczas rzadkich australijskich gwałtownych deszczów, podobnych do potopu. Ale dawno był już pusty.

Pociąg przyspieszył biagu. Maszynista chciał nadrobić czas stracony. Wciąż mijali obozy poszukiwaczy złota. Ludzie ci biegli za pociągiem, krzykliwie domagając się gazet. Podróżni, którzy jeszcze mieli gazety, wyrzucali je przez okno, a wiatr niósł je do ich ognisk. I w parę minut potem w odludnym „bushu“, czytali oni przemówienie, które przed dwudziestu czterema godzinami w angielskim parlamencie wygłosił commoner Jósef Cowen z New Castle on Tyne przeciwko budżetowi indyjskiemu.

X.

Było już ciemno, kiedy pociąg przybył do Coorigardie. Ostry, przenikliwy wiatr przejął młodą kobietę, sypał jej piasek w twarz, przenikał do głębi. Oczy jej starały się przebić ciemności: nie było śladu miasta. Tu i tam woddali błyszczwały nędzne światła. Czyżby to były domy?

Mał jej zabrał kuferek. Ona sama czwigała tłumok bardzo niezgrabnie i nie-

wprawnie. Była to ciężka robota, zagryzła jednak usta, starając się dotrzymać kroku mężowi. Ale i to nie było łatwe. Przysięgła jednak sobie, że go nie poprosi o zwolnienie kroku. Szła więc za nim zdyszana, ze swoim tłumokiem, parasolem, torebką i płaszczem, z nogami obutymi w eleganckie buciki na wysokich obcasach.

Obcasami temi grzęzła w miękkim piasku. Miała uczucie, że ją piasek chwyta w niewolę. Wyrwała mu się przy każdym kroku, nie chciała być więziona, nie chciała ginąć. Przybyła tu, żeby się dorobić i żyć uczciwie.

Wtem — poślknęła się. Coś niewidoczne leżało wprost drogi. Upadła. Tłumok potoczył się daleko od niej, parasol zwał się w jej rękę. Uczuła dotkliwy ból w prawej kostce u nogi. Chwyła się za nią i przekonała się, że obcas się oderwał. Pomyślała, że pękła jej także kostka, wyobraziła sobie najbliższą przyszłość. (d. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 15 lutego — Fausta.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Grube ryby“.

Teatr Popularny: „Kryśka Leśniczanka“.

Gong: — „Kuchanie zdęjm maskę“.

WIDOWISKA.

Casino: — „Napoleon“.

Splendid: — „Intryga zazdrosnej kobiety“.

Grand Kino: — Męczennik sportu.

Odeon: — „1000 niebezpieczeństw“.

Czary: — „Najsprytniejszy złodziej świata“.

Corso: — „Verdun“.

Dom Ludowy: — „Napoleon“.

Mrwa: — Czarny Anioł.

Kin. Oświatowy: — „Verdun“.

—o—

Wiadomości bieżące.

Czynności komisji wyborczych

Z dniem dzisiejszym obwodowe komisje wyborcze przerywają swe czynności na okres dwutygodniowy t. j. do dnia 1 marca.

W związku z powyższym referat wyborczy przy magistracie czynny będzie wyłącznie w godzinach urzędowych, a nie jak dotychczas również i w godzinach wieczornych. (bip)

Zatwierdzenie list kandydatów

Onegdaj pod przewodnictwem sędziego Korotkiewicza odbyło się posiedzenie okręgowej komisji wyborczej.

Na posiedzeniu tem komisja zatwierdziła wszystkie listy kandydatów do Sejmu z wyjątkiem listy Nr. 13, której rozpatrzenie odroczone do następnego posiedzenia.

Rada Miejska nie ma co robić

W dniu jutrzejszym nie odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, ponieważ brak jest aktualnych spraw, podpadających pod rozpatrzenie rady.

Ostatnie wnioski i uchwały magistratu będą przedmiotem obrad poszczególnych komisji radzieckich i znajdują się na porządku dziennym Rady Miejskiej w czwartek dnia 23 b. m. (bip)

O estetykę reklamy

Jak się dowiadujemy Komisarjat Rządu na m. Łódź nie będzie więcej udzielał zezwoleń na reklamy nieestetyczne oraz reklamy, które będą tamowały ruch. Zwłaszcza zezwolenia na uruchamianie reklam obwożonych przez wózki ręczne, które specjalnie tamują ruch uliczny również więcej wydawane nie będą. (abc.)

Obniżenie cen mięsa

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu rozpatrzono m. in. wnioski Komisji do ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby w sprawie obniżenia cen mięsa i jego przetworów.

Wnioski te uzyskały zatwierdzenie prenum Magistratu — tym sposobem ceny wszystkich gatunków mięsa i jego przetworów zostały z dniem dzisiejszym zgodne z ogłoszonymi już cennikami obniżone od 5 do 8 proc.

Na bezrobotnych pracowników w... Rumunii

ZBIERALI W ŁODZI OFIARY BRACIA SCHWARC.

Od dłuższego czasu na terenie naszego miasta grasowali bezkarnie dwaj osobnicy, którzy zbierali dary w gotówce i naturze, rzekomo dla bezrobotnych emigrantów polskich w Rumunii. Przed kilku dniami do jednego z lekarzy dra B. zgłosiło się dwóch elegancko ubranych panów, którzy przedstawiając się jako delegaci bezrobotnych pracowników fizycznych w Rumunii, prosili dra B. o złożenie na ten cel jakiegokolwiek sumy. Dr. B. wyraził wobec tych dwóch osobników pewne wątpliwości co do samej misji twierdząc, że temi sprawami zajmuje się rząd i prosił, aby przybyli dnia następnego. W międzyczasie lekarz zawiadomił Urząd Śledczy o dwóch tajemniczych wyślanikach.

Oczywiście oszuści widząc, że mogą

być zdemaskowani nie zjawili się powtórnie i obrali sobie ulicę Wschodnią, Południową, Zawadzka, jako teren swego działania. Ponieważ w międzyczasie zgłosiło się do Urzędu Śledczego jeszcze kilku poszkodowanych, nadkomisarz Weyer, wydał odpowiednie zarządzenia i oto w dniu onegdajszym władze policyjne stwierdziły iż oszustami są dwaj bracia Schwarc zamieszkali przy ul. Chopina 5. Przeprowadzona w mieszkaniu Schwarców rewizja ujawniła ogromną ilość rzeczy jak garderoby, chustek i t. p. zebranych przez oszustów dla emigrantów w Rumunii. Pomysłowych aferzystów aresztowano i osadzono w areszcie przy komendzie miasta, przekazując ich jednocześnie do dyspozycji sędziego śledczego. (abc)

Miejskie domy robotnicze

BĘDĄ BUDOWANE NA POLESIU KONSTANTYNOWSKIM.

W dniu wczorajszym na posiedzeniu magistratu omawiano wnioski komitetu budowy domów robotniczych, jak również i projekt konkursu. Magistrat uchwalił budować domu na polesiu konstantynowskim serjami, domy będą 3 piętrowe, z wszelkimi wygodami, zawierać będą również pralnie, na-

tryski a niezależnie od tego i o parę domów znajdować się będzie czytelnia, ochronka i pomieszczenie dla kooperatywy.

Magistrat postanowił rozpisać konkurs na budowę tych domów z terminem do dnia 29 marca, przy czem wyznaczono na grody w wysokości 5, 3 i 2 tys. zł. (bip)

Na rynkach miejskich

CENY ORJENTACYJNE DLA NASZYCH GOSPODYNI.

W dniu wczorajszym ceny na artykuły spożywcze kształtowały się następująco:

Mąka pszenna klg. I gat. zł. 0,80, II gat. 0,75; mąka żytnia klg. I gat. zł. 0,65, II gat. zł. 0,50; mąka kartoflana klg. zł. 1. Ryż klg. I gatunek zł. 1,50 do zł. 1,60; II gat. od zł. 1 do zł. 1,330; kasza jaglana klg. I gatunku od zł. 0,80 do zł. 0,90; II gat. zł. 0,80; kasza małopolska klg. od zł. 1,05 do zł. 1,50; kasza krakowska klg. od zł. 1,30 do zł. 1,70; kasza tatarska na klg. zł. 0,95; kasza jęczmienna klg. od zł. 0,70 do zł. 0,75; kasza perłowa klg. zł. 0,90.

Pszemica klg. zł. 0,65; jęczmień klg. zł. 0,50.

Fasola klg. od gr. 65 do 80, groch klg. od gr. 60 do zł. 2; Bober klg. gr. 80; Sól klg. gr. 32—0,33. Jajka 15 sztuk od zł. 3—3,25;

masło klg. zł. 6—6,50; twarog klg. zł. 1,20—1,40 ser klg. zł. 1,60; mleko litr gr. 45; śmietana litr zł. 1,60—1,80.

Ziemniaki klg. gr. 15; marchew klg. gr. 20—25; buraki klg. gr. 20—25, brukiew klg. gr. 20—25; cebula klg. gr. 45—60; szpinak klg. zł. 4; pory od 15—20 gr. (sztuka); kapusta włoska szt. gr. 60—80; kapusta (sztuka) od gr. 30—50; selery klg. 1 zł.; rzodkiew klg. od gr. 20—25, chrzan klg. zł. 2,80.

Jabłka klg. od gr. 80 do zł. 1,80; cytryny szt. od gr. 13—15; pomarańcze od groszy 40—70 szt. mandarynki 50—60 gr. Kura — kura szt. od zł. 4—12; kaczka szt. 7—8 zł.; gęś 12—16 zł. indyk szt. 16—23 złote, gołąb zł. 1; perliczka szt. od 7—8 zł. Siano ctn. zł. 18. słoma ctn. zł. 11.

Kronika policyjna.

A kto nie wypije...

W dniu wczorajszym do siedzącego samotnie przy stoliku w restauracji przy ulicy Zawadzkiej 10 24-letniego Michała Stanisze-wskiego, Marysińska 30, „podeszło dwóch podeshmielonych osobników, którzy zażądali, by postawił im wódkę Staniszewski, który osobników tych nie znał odmówił, czem doprowadził ich do takiej wściekłości, że pobili go dotkliwie tępymi narzędziami, poczem zbiegli. Do broczącego krwią zawezwano pogotowie ratunkowe. (p)

W przystępie szalu pijackiego

Przy ulicy Dąbrowskiej 3. zamieszkały Stanisław Kubiak w przystępie szalu pi-

jackiego chwycił nóż kuchenny i zaczął nim zadawać sobie głębokie ciosy w pierś. Do nieprzytomnego z upływu krwi szaleńca zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz stwierdził cały szereg ran kłótych klatki piersiowej i po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala Betleńskiego przy ulicy Podleśnej, gdzie walczy ze śmiercią. (p)

Tragedja beżdomnej

W dniu wczorajszym do 7 komisariatu P.P. doprowadzona została 66-letnia Wiktoria Murawiec zatrzymana na ulicy za wścizostwo. W lokalu komisariatu starszka poczuła się źle i straciła przytomność. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził omdlenie z głodu i przewiózł szalę beżdomną do zbiorni miejskiej. (p)

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanej matki i ciotki

5753



Władysławy Inisowej

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Sw. Krzyża o godz. 8,30 rano,
na które zapraszają

Córka i bratanice.

Młodociany łudożerca

Na Zielonym Rynku miało wczoraj miejsce następujące zdarzenie. Do straganu, należącego do 53-letniego Jankla Jastrzębskiego ul. Zeromskiego 34, podkradł się młodociany rzeźmieszek i skradł jakiś drobny przedmiot. Jastrzębski spostrzegł manewr młodziejaszka i rzuciwszy się za nim w pośpiechu schwytał go, pragnąc oddać w ręce policjanta. Podczas szamotania się złodziej chwycił go zębami za rękę i odgryzł połowę dużego palca, poczem uciekł. Do Jastrzębskiego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił mu opatrunku. (p)

Przywłaszczenie

Fela Fengler zameldowała, że przypadek kowu poznany mężczyzna ukradł jej w hotelu Manteuffla futro wartości 1.200 zł. (bip)

ABAWY I WIDOWISKA.

BAL REPREZENTACYJNY OFICERÓW IV KORPUSU.

Zapowiadany od szeregu tygodni i z takim napięciem uwagi przez Łódź oczekiwany — doroczny Bal Reprezentacyjny Oficerów IV Korpusu odbędzie się dzisiaj, w środę 15 lutego r. b., w połączonych, pięknie udekorowanych salonach Grand-Hotelu i Grand Kina.

Bal rozpocznie się punktualnie o godz. 11 wieczorem tradycyjnym polonezem. Czyści dochód z Balu przeznaczony będzie na sieroty po poległych żołnierzach. Wejście (za zaproszeniami) przez westibule „Grand Kina”.

CZEM ZDOBEDZIESZ KOBIETĘ.

Przysięgał jej małżeństwo — kusił, pieścił.
[A gdy
Wahała się, on krzyknął: „Perły dam,
[szmaragdy!”
Wtedy mu dźwięczną wargi pocałunkiem
[parzy:
„Ulegne... lecz za bilet na bal dziennikarzy!”

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

stałnie występy Mieczysława Frenkla.
Wobec olbrzymiego powodzenia, ja-
cięższą się przedstawienia wybornej ko-
medy „Brońchwaj” M. Bałuckiego „Grube ry-

O prawach wdów po weteranach 1863 roku.

OSZCZĘDNOŚĆ WARSZAWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ NA BIEDNYCH WIDOWACH.

Szlachetny, zgodny z intencjami i patriotyzmem narodu dla weteranów walk o niepodległość giest zrobił nasz Sejm uchwalając ustawę z dnia 2 sierpnia 1919 Dz. P. Nr. 65. poz. 397, przyznającą weteranom tym i wdowom po nich prawo do dożywotniej pensji ze skarbu Państwa.

Przyznana pensja była wprawdzie skromna i wystarczająca za ledwie na najzobowiązujące utrzymanie, niemniej chroniła wymierającą gwardję narodową od poniewierki, rozszerzała zakres państwowej opieki społecznej na sfery najwięcej zasłużone i potrzebujące i przy nieznanym obciążeniu skarbu państwa budziła optymizm społeczeństwa i przekonanie, że naród pamięta o doli swych bohaterów.

Niestety ustawodawstwo nasze, zależne od zmiennych nastrojów i spoczywające w rękach ludzi nieprzygotowanych odpowiednio do trudnej i zawilej pracy prawodawczej, ma przedewszystkiem tę słabą stronę, że nie kładzie granitowych podstaw prawnych na dłuższy czas, ulega zbyt częstym zmianom i tworzy chaos, w którym wylaniają się zagadnienia trudne do rozwiązania. Klasyczny przykład dostarcza w tym względzie właśnie ustawodawstwo „weterańskie”. Po przytoczonej już ustawie pojawiła się dalsza z dnia 18 grudnia 1919 r. po niej nowa z dnia 8 czerwca 1920., bardzo niedługo później jeszcze nowsza z dnia 9 lipca 1920. Zdawało się, że skończy się na najnowszej z dnia 18 marca 1921, alifci uznano potrzebę zreformowania sprawy uposażenia weterańskiego, skoro wydana została ostateczna ustawa w tym względzie z dnia 23 marca

1922. Dz. U. Nr. 26 poz. 212. Ilość i daty dotyczących rozporządzeń wykonawczych pomijamy i wraz z laikami, dziwimy się tylko, że tak skromna dziedzina stosunków wywołała tak wielki rozmach ustawodawczy. Ostatecznie możnaby ten rozmach po-
minąć milczeniem, gdyby w jego chaosie nie ucierpiała istota rzeczy.

W Łodzi mieszkają wdowy po weteranach z r. 1863, które do 1 września 1927, pobierały na podstawach powołanych ustaw wdowią pensję weterańską po około 40 zł. miesięcznie z Warszawskiej Izby Skarbowej. Do niedawna nikt ich praw nie kwestjonował. Widocznie sprawa ta przeszła próbę ognia w labiryncie artykułów kalejdoskopijnego ustawodawstwa. Tymczasem już po ustaleniu ustawodawstwa z dniem 1 września 1927 pensja weterańska została wdowom wstrzymana. Oto Kasa Skarbowa w Warszawie sięgnawszy do archiwum dzisiejszego i wygasłego prawa weterańskiego doszła do innych wyników, aniżeli wszyscy referenci tej sprawy w czasokresie istnienia ustaw weterańskich do najnowszej daty.

Adw. dr Nawarski rzecznik pokrzywdzonych ustalił, że nie dający się zaprzeczyć tytuł prawny klientek powstał z mocy i w czasie mocy obowiązującej pierwszej ustawy weterańskiej, tudzież, że nie został, a nawet nie mógł być prawnie uchylony przez szereg następnych ustaw, które w danym wypadku nie mogły wywłaszczać wdów z raz nabytych praw. Po tej samej linii rozumowania szła dotychczasowa praktyka do końca sierpnia 1927 r.

TEATR KAMERALNY.

Świetna artystka Teatru Narodowego w Warszawie p. Mieczysława Cwiklińska wystąpi w „Niewiernej” w subtelnej, dowcipnej komedji salonowej R. Bracco jeszcze trzy razy: dziś, w piątek i w sobotę.

Jutro, w czwartek raz jeszcze na przedstawieniu dla Związków dana będzie w premierowej obsadzie wesoła komedja amerykańska „Najdroższa moja Peg”. Początek o godz. 8 wieczorem.

by” z udziałem Mieczysława Frenkla, dyrektora Teatru Miejskiego pozyskała mistrza jubilatę jeszcze na cztery dodatkowe występy, które odbędą się: dziś, w środę, w czwartek wieczorem, sobotę godz. 4 popołudniu i niedzielę o godz. 4 popołudniu.

W piątek nadchodzący Teatr Miejski występuje z premierą niegranej od szeregu lat słynnej „tragi-farsy” Gabryeli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” wznowionej świeżo w Warszawskim Teatrze Polskim

NA MARGINESIE

Pensja urzędnika w 1934 r.

PENSJA za MIESIĄC MAJ 1934... 300 zł.

STRĄCENIA.

1. Kasa Chorych	27.50
2. Fundusz Bezrobocia	17.50
3. Podatek Państwowy	18.50
4. Państwowa Kasa Posagowa	17.40
5. Żłobek dla dzieci	9.50
6. Ubezpieczenie „od wypadków we Lwowie”	8.50
7. Ubezpieczenie od starości	12.00
8. Ubezpieczenie od straty posady	34.00
9. Kasa Pogrzebowa	12.80
10. Ubezpieczenie od zmiany rządu i dymisji	17.40
11. Państwowy Zakład ubezpieczenia od bliźniąt we Lwowie	4.50
12. Ubezpieczenie od przejechania motorowym wehikulem	10.50
13. Państwowe Ubezpieczenie od „szlaku” oraz nagłej niespodziewanej śmierci	22.50
14. Ubezpieczenie od nowych ubezpieczeń i podatków	15.80
Razem	228.40
Pozostaje	71.60 zł.
Rata zaliczki	60.00

Do wypłaty 11.60 zł.
Po otrzymaniu zapłaty — delikwent do siebie, w zamyśleniu:

— Ubezpieczony jestem wprawdzie od wszystkiego, ale za co tu u cholery żyć?
A. S.

CURIOSA.

Żydowski kartel.

„Kartel żydowskich firm łódzkich — podwyższenie cen o 18 procent”. Warszawski żydowski „Nasz Przegląd” pod powyższym tytułem podaje następującą wiadomość (pomieszczoną we wczorajszym „Rozwoju”)

7 największych firm, a mianowicie Scheibler i Grohman, Poznański, Steinert, Krusche i Ender, Karol Ender, Zawiercie oraz Geyer zawarło porozumienie (Kartel), mocą którego warunki sprzedaży wyrobów wiosennych i letnich zostały ujednostajnione.

P R A W O I S A D.

Za podważanie ustroju państwowego

MŁODY WYWRODOWIEC SKAZANY ZOSTAŁ NA TRZY LATA WIĘZIENIA

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Illinicza w asyście sędziów Kurczyńskiego i Wileckiego rozpatrywał sprawę 20-letniego Joseka Eiznera oskarżonego o kolportaż bibuły komunistycznej i przynależność do Z.M.K.

Oskarżony Eizner na przewodzie sądownym do winy się nie przyznał, twierdząc, że chociaż jest komunistą ideowym, do partji komunistycznej nie należy. Świadkowie podkomisarz Zakrzewski i st. przodownik

Kopeć stwierdzili, że Eizner jest członkiem Z.M.K. „dzielnicą prawej”, gdzie spełnia funkcje t. zw. technika t. j. kolportera bibuły. Jako krawiec należał do związku „Isla”.

Po przesłuchaniu świadków, których zeznania były dla oskarżonego nader obciążające, sąd ogłosił wyrok, którego mocą 20-letni Josek Eizner skazany został na 3 lata więzienia. (α)

Jak widzimy Żydzi są zachłanni i Scheiblera, Grohmana, Steinerta, Kruschego, Endera i Geyera zaliczają również do swej nacji.

— o o o —

TEATR POPULARNY.

Dzisiejsze przedstawienie „Krysi Leśniczanki” na rzecz Związku Robotników „Praca” wszystkie bilety sprzedane. Kasa sprzedaje bilety na czwartek, piątek, sobotę, niedzielę i wtorek będą to ostatnie przedstawienia tej miłej opretki.

TEATR SCHEIBLERA i GROHMANA.

W najbliższą niedzielę, dnia 19 lutego o godz. 5 popołudniu artyści Teatru Miejskiego odegrają w sali „Ogniska” Pracown. Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana tragiczną farsę w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej”.

KONCERT WILLY BURMESTRA

Słynny skrzypek światowej sławy Willy Burmester po wielkich triumfach w Japonji i w Ameryce przypomni się znów muzykalnej Łodzi we wtorek, dnia 21 bm. na 13-tym abonamentowym koncercie mistrzowskim. Przyjazd Willy Burmestra pozostawi jak zwykle na słuchaczach głębokie i niezatarte wrażenie.

WIECZOR MARYLI GREMO.

Młodziutka artystka tancerka Maryla Gremo przyjeżdża do Łodzi tylko na jeden gościnny występ, który odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 8.30 wiecz. w Sali Filharmonji. Program wieczoru w Łodzi zapowiada następujące utwory: Walc Lauerera, Wiosna Griega, Niewolnica Rachmani

nowa, Labędź Saint-Saensa, Valse brillante Chopina, Tańce ludowe podług melodji ludowych, Lalka „Quo-pee” Straussa i Lalka „Mascotte”; Bąk Poldiniego; Kotka Grünfelda; Pajac Poldiniego, Gavotte Gluck-Brahmsa, Cancan Offenbacha oraz 1928. Kasa rozpoczyna od dziś sprzedaż biletów

OPERA „MADAME BUTTERFLY”
w ŁODZI.

Prześliczna wzruszająca do głębi uczuciem i tragizmem 3-aktowa opera G. Preciniego „Madame Butterfly” wystawiona zostanie tylko 2 razy w Teatrze Miejskim ul. Cegielniana 63 przez Tow. Operowe, a mianowicie w środę i czwartek dnia 22 i 23 bm.

W operze przyjmują udział znani artyści Opery w Warszawie jak p. p. Skonieczna świetny mezzosopran, A. Dobosz tenor i F. Freszel baryton, który obok p. Br. Oleckiej kreują pierwsze partje. Resztę partji powierzono p. p. E. Bauerówniej, S. Lewitinowi, J. Waylandowi i W. Langnerowi.

Opera dana będzie w całości z wybornymi chórami, z orkiestra symfoniczną w oryginalnej inscenizacji.

Do akt Nr. 1683 1927 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Traugutta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 22 lutego 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Moniuszki pod Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wigdora Wienera i składających się z pianina oszacowanych na sumę zł. 600. Łódź, dn. 14-2 1928 r.

Komornik: S. Zajkowski 740

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 6.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZ.:
Boniewicz, Targowa 38.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Klim, Brzezińska 114.

SKŁADY WĘGLA:

Błocisz, Brzezińska 24.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

T. Wiśniewski, Radwańska 45.

PIEKARNIE:

Pawłowski, Zawiszy 47.
Zapędowski, Bałucki Rynek 3.
Kaczmarowski, Franciszkańska 52
Suliński, Marysińska 9.
Pacalowski, Zgierska 57.
Kotlicki, Zgierska 111.

PRACOWNIE OBUWIA:

Walkowiak, Napiórkowskiego 105.

Hempiński, Główna 63.

Kruczkowski, Kilińskiego 256.

Kowalczyk, Pabjanicka Szosa 18.

WYTWÓRNIE CUKRÓW:

Statkiewicz, Chłodna 11.

RESTAURACJE:

Łapka, Sienkiewicza 40.

OBIADY SMACZNE i TANIE:

Bufet Resursy, Kilińskiego 123.

ZAKŁAD RZEŹNICZY:

Biernacki, Cgrodowa 52

SKŁADY OBRAZÓW i DEWOCJI:

Radwański, Zgierska 24.

SŁUSARNIE MECHANICZNE:

Suwałski, Golca 9.

HURTOWNIE WODEK:

Heleniak, Brzezińska 39.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Majewski, Konstanyńska 22.

SKLEPY KOLONJALNE:

Suwałski, Bazarna 2.

Janiszewski, Dworska 22.

Kątna 24.

S. Walo, Słowiańska 18.

M. Kowalewska, Nowo-Zarzewska 14

Retelewski, Brzezińska 92.

Domański, Zawiszy 27.

Ostrowski, Jagiwnicka 23.

